

Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 20 (623) 14 maja 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

V NIEDZIELA WIELKANOCNA

Na wiosnę sadzimy, potem przycinamy, aby otrzymać jak największe zbiory. Rosnące i przynoszące owoce rośliny są naszą chlubą.

Przeczytana Ewangelia przedstawia nam Ojca jako gospodarza, który zasadził w swojej winnicy szczerp winny. Ten zaczął mu rosnąć, wypuszczać pędy i listki... Korzenie z Palestyny przedostały się ponad morzem do Grecji i Rzymu, a następnie w kierunku wschodnim i zachodnim. Dzisiaj cały świat zna owoce tego krzewu winnego, którym jest Jezus Chrystus.

My jesteśmy Jego latoroślami. Jesteśmy nimi od swojego chrztu. To już wiemy... Już dawno powiedział nam to katechizm dla dzieci. Tym lepiej. Ale kto z nas wie, jaką jesteśmy latoroślą? Z owocem czy bez niego...?

Z nadzieją, że będziemy go mieć, czy też jest to już tylko przeraźliwie suchy, zwinięty, duchowo martwy? Potrzeba, abyśmy w tej sprawie siebie dobrze poznali... Idzie przecież o nasz wieczny los. Niebieski Gospodarz, jak mówi Ewangelia, odcina nieplodne gałęzie i wrzuca do ognia.

A co jest w tym wypadku owocem, co jest znakiem, że jesteśmy żywymi i przynoszącymi owoce latoroślami Ojcowskiego Syna? O tym powie nam ósmy wiersz przeczytanego fragmentu: „Mój Ojciec przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się uczniami moimi...” Nowego światła dorzuci nam jeszcze to drugie miejsce z Ewangelii:

„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

Miłość? Tak! Dokładnie tak.

Takie owoce chce w nas znaleźć w każdym czasie Ojciec-Gospodarz.

Nasza wzajemna miłość jest Jego chwałą.

Ale ta rzeczywistość... Ku wszystkim - taka, jaką Chrystus nas miłuje.

To powinno wystarczyć, aby nas skłonić do zastanowienia się, czy ją naprawdę mamy. W tym względzie bardzo często popełniamy pomyłki. Nieraz ogłaszamy: „Jestem życzliwy wobec wszystkich ludzi, w duchu wszystkich życzliwie wspominam i pomagam”, ale przy tym nie znosimy własnego brata, siostry,

ojca, matki, synowej, a może nawet własnej żony i dziecka.

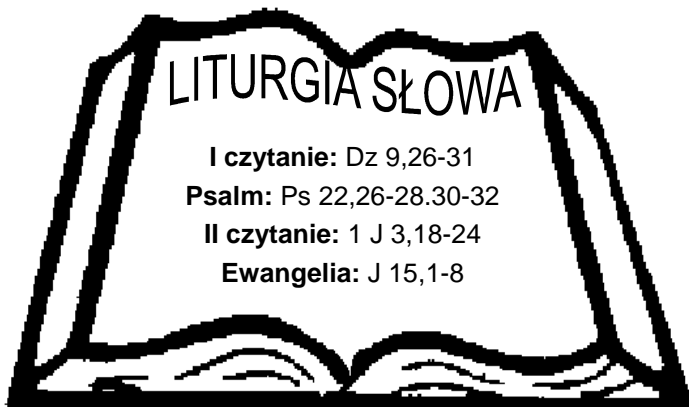
Miłować każdego prawdziwie i we wszystkich okolicznościach potrafi tylko ten, kto tę miłość, tę zdolność dawania i oddawania się innym przyjmuje w modlitwie i sakramentach od Jezusa Chrystusa, jak latorośl soki z winnego krzewu. Nikt bowiem nie może dać tego, czego sam nie posiada.

To życie łaski, życie miłości trzeba czerpać z Krzewu winnego przede wszystkim ze względu na nas samych, aby Ojciec nie odciął i nie wrzucił w ogień nas jako nieplodnych, a także i ze względu na innych, abyśmy mieli co przekazywać dalej, do gałązek i owoców.

Dla nas, chrześcijan, jako współczłonków Chrystusa, nie może być obojętnym, czy ktoś, kto z nami jest duchowo złączony, żyje czy też schnie i umiera. Kiedy w najbliższym czasie pójdziemy do spowiedzi świętej i znowu będziemy mieli pokusę powiedzieć, że nie mamy z czego się spowiadać, przypomnijmy sobie, czy nie zatrzymywaliśmy krążenia Bożego życia przez to, że nie umożliwiliśmy innym przyjęcia otrzymanej przez nas łaski, że nie wprowadzaliśmy jej do swojego życia rodzinnego, do swojego środowiska pracy i zamieszkania - do całej społeczności ludzkiej, z którą w jakikolwiek sposób się spotykamy.

Nie pozwólć Krzewowi winnemu, aby przez nas ożywił innych, przeszkadzać Mu w tym, jest winą, z powodu której Ojciec - chociaż jest tak dobry - nie zawaha się odciąć nas i spalić.

Ks. Andrzej



LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 9,26-31

Psalm: Ps 22,26-28.30-32

II czytanie: 1 J 3,18-24

Ewangelia: J 15,1-8

KOMUNIA ŚWIĘTA

Adam Kaczmarek
Agata Knopek
Agata Ruducha
Agata Rymaszewska
Angelika Kasperek
Anna Chwastek
Bartłomiej Szczesny
Beniamin Wójcik
Cezary Poppek
Daniel Lipowczan
Daria Kobiela
Dawid Wojtyła
Doroła Hernik
Dżesika Maciejczek
Filip Wądołny
Jacek Kaczmarek
Jan Wiecha
Jarosław Rzepa
Jolanta Szwarc



Justyna Malina
Konrad Cielewicz
Konrad Płaza
Krzysztof Zielecki
Łukasz Niemczyk
Łukasz Jurecki
Mariusz Buchta
Marlena Henc
Marta Szarzec
Marta Frackowiak
Martyna Żyła
Mateusz Bujok
Olivia Kocyan
Patrik Młynarczyk
Piotr Kuziel
Piotr Wróbel
Sandra Kozok
Wojciech Ciesławski

Czego chcesz od nas, Panie,
za Twe hojne dary!
Kościół Cię nie ogarnie,
wszędę pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu,
na ziemi, na niebie.

Pierwsza Komunia Święta

Pocałunek Jezusa

Kiedy pragniemy wyrazić radość z bliskości Pana Jezusa w tajemnicy Komunii Świętej, szukamy słów, które opisują najszcześniejsze doznania w naszym życiu. Uczyniła tak też Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, karmelitanka bosa i najmłodszy Doktor Kościoła.

Opisując Pierwszą Komunię Świętą, wyraziła swoje szczęście językiem odwołującym się do miłości obłubieńczej. Na kartach „Dziejów duszy” czytamy: „Ach, jak słodki był (...) pierwszy pocałunek Jezusa! Był to pocałunek miłości; czułam, że jestem kochana i sama również mówiłam: *Kocham Cię, oddaję się Tobie na zawsze (...)*. Tego dnia nie było to już spojrzenie, ale zjednoczenie; nie było już dwojga; Teresa znikła jak kropla wody w głębiach oceanu. Pozostał sam Jezus; On był Mistrzem, Królem”.

Spotkanie z Jezusem Eucharystycznym w Komunii jest przede wszystkim zawsze doznaniem niepojętej miłości Boga wobec nas. Ona to sprawia, że możemy zapomnieć

o sobie, a całą naszą uwagę skupić na Tym, który jednoczy się z nami i daje nam poznać, jak bardzo dla Niego jesteśmy ważni. **Chrystus cały się nam oddaje, bez żadnych ograniczeń i oporów, cały jest dla nas.**

To Jezusowe miłosne oddanie się nam w Komunii Świętej powinno rodzić w nas wzajemność. My też mamy się całkowicie Jemu oddać. W ten sposób wyleczymy się z choroby egoizmu i łatwiej nam będzie kochać innych miłością bezinteresowną. Staniemy się, tak jak dla Jezusa, darem dla innych. Tego uczy się podczas każdej Komunii Świętej, ale ważna jest zawsze ta Pierwsza Komunia. Trzeba się do niej przygotować jak do najważniejszego spotkania w życiu. Dlatego tak wielka odpowiedzialność spoczywa na rodzicach. To oni mają pokazać dzieciom, że istotą Uroczystości Pierwszej Komunii Świętej jest doświadczenie miłości Jezusa, a nie wszystkie inne „atrakcje” związane z ubiorem i prezentami. **Miłość Jezusa jest najwspanialszym prezentem i dobrze by było, gdyby nasze dzieci zapamiętały to stwierdzenie na całe swoje życie.** Uczynimy wszystko, aby tak rzeczywiście się stało.

o. Bartłomiej Józef Kucharski OCD

Jak się modlić w zgiełku codzienności?

Żyjemy obecnie w tragicznym okresie, w którym nawet najsilniejsi ludzie są poddawani różnym pokusom przeciwko wierze. Jest to bowiem epoka bałwochwalstwa, lęków, udręki; czas, w którym żądza rządzenia i nieustannego posiadania i konsumowania zaciemniły zupełnie serce człowieka tak, że zatracił podstawową swoją potrzebę i nakaz Miłości.

Jak przewyciężyć tego demona, który w sposób szczególny i zaciekle atakuje ludzi wierzących w pełni sił i dojrzałości życia?

Izraelici musieli przejść z niewoli i poddaństwa różnym bałwanom i bożkom Egiptu do życia w wolności w Ziemi Obiecanej przez wędrowkę na pustyni. Dla tego, kto pozwala się opanować działaniu Dobrego Ducha Świętego słowo „pustynia” w znaczeniu przenośnym może być rozumiane jako poszukiwanie Boga w ciszy; jest jakby „wiszącym mostem” przerzuconym ponad ciemną przepaścią „własnego Ja”, nad dziwnymi i wywołującymi zawroty głowy otchłaniami niebezpiecznych pokus, nad niezbadanymi urwiskami własnych lęków i obaw, które stanowią przeszkody na drodze do konfrontacji ze Słowem Bożym. Sama pełna ciszy „pustynia” już jest święta, bo staje się taką cichą i pustą modlitwą. Nie da się porównać z żadną inną modlitwą, gdyż ta prowadzi przed oblicze stałe obecnego Boga. Rosjanie, którzy się na tym znają, posługują się w tym właśnie przypadku słowem „pustynia”. Oprócz sensu geograficznego, słowo „pustynia” ma dla nas ważniejsze znaczenie jako pustelnia, a więc jako miejsce ciszy i modlitwy, gdzie człowiek chce stanąć zupełnie obnażony ze wszystkich tytułów, przedmiotów przed obliczem swego Boga, gdzie - jak pisze rosyjska mistyczka - „można unosić do Boga ręce modlitwy i pokuty na znak wynagrodzenia, wstawiennictwa za innych, zadośćuczynienia za grzechy własne i innych”.

Pustynia staje się takim miejscem, bo tam możemy ponownie nabrać odwagi do życia, wypowiadać słowa prawdy, pamiętając że nasz Bóg jest obrońcą i Krzewicielem Prawdy. Ta pustynia to miejsce, gdzie się oczyszczamy i przygotowujemy do dalszego działania. Tego rodzaju „pustynia” może być z człowiekiem tam, gdzie on jest i nie rozstaje się z nim wtedy, gdy on jej już nie potrzebuje. Bo jeśli człowiek nie ma rzeczywistości możliwości udać się na „pustynię”, to ona ze swoją ciszą, milczeniem a głównie z wszędzie obecnym Bogiem, może przyjść do niego.

Oto dlaczego ciągle w dzisiejszych czasach mówi się o konieczności organizowania sobie nawet w przeludnionym i gwarnym mieście „pustyni”.

Zrób sobie małą „pustynię” we własnym domu, w swoim ogrodzie, na poddaszu. Nie odrywaj pojęcia „pustynia” od miejsc nawiedzanych i uczęszczanych przez ludzi, spróbuj pomyśleć, a nade wszystko żyć treścią tego niezwykle potrzebnego stwierdzenia: życia „na pustyni w samym sercu miasta”, by móc stale cieszyć się pogodą, równowagą i koncentracją ducha.

Pierre Delfieux wprowadził w Paryżu formę życia w stylu „pustyni w mieście” przez wykonywanie zwyczajnej pracy w zakładzie, przez modlitwę, milczenie, liturgię i świadczenie miłości bliźniemu.

Dla jednego z mężczyzn miejscem modlitwy stał się wagon miejskiego pociągu, w którym wyruszał rano a wracał późnym wieczorem. W gwarze, śmiechu, w dymie i w tłoku czytał Ewangelię, przymykał oczy i mówił do Boga i słuchał Go. Siłą tkwiącą w nim miłości pokonywał roztargnienie, które nachalnie usiłowało przeniknąć do jego serca. On przebywał sam ze sobą i nic nie zdołało zakłócić jego spokoju, ukojenie i wewnętrznej ciszy.

Ks. Rafał Greiff

Gawęda z przyrodą w tle -**Oprócz błękitnego nieba**

Ciepło. Promiennie .

Wiosenne słońce
Rozwija kwiaty ,zieleni liście.
W kącie ogrodu
Kwiat się pojawił .
To cieszyńianka ?
Tak właśnie myślę.

Po deszczu. Po między chmurami błękit. Skrawek błękitu. Błękit nierozmyty, raczej wymyty, objawia się wiosną. W zeknięciu z zielenią kontrastuje niezwykle mocno.

Po deszczu. Tylko po pierwszych deszczach zieleń przez mgnienie wydaje się szmaragdowa. Ranki w rosie również bywają szmaragdowe, jednak z upływem dnia zieleń nabiera mocy, intensywnieje .

Maj, czerwiec mają zieleń zróżnicowaną, wiele odcieni. Stopniowo, w miarę upływu dni, staje się jednolita. Na polach, łąkach i w ogrodach .

Po deszczu. Pod koniec popołudniowego lub wieczornego deszczu, jeśli od zachodu podświetli słońce, na niebie rozwija się tęcza. Przy sprzyjającej pogodzie i trzy dni z rzędu. Tęcza - ścieżka do nieba i schodząca z niego. Jako fascynujące zjawisko długo przyciąga wzrok, dlatego przyglądam się i tej powstającej, mocno wybarwionej, i tej błędnej. Za każdym razem czekam niecierpliwie ile nieba zagarnie, jakich punktów na ziemi dotknie. Tęcza to piękne lecz ulotne zjawisko - jak życie, jak życie.

Po deszczu ubieram kalosze i trawnikami obchodzę ogród. Zwłaszcza po dłuższej suszy zadowolone rośliny dźwięgają główki, woda cichym szelestem, młasniciem spływa w głąb ziemi, chłonie niczym gąbka...

Nadwyżki wody słyszę i czuję pod kaloszami. Tuż po deszczu mam wrażenie, że woda opowiada. Pomijając dni wietrzne, kiedy szumią trawy, jest to najgłośniejsza rozmowa pomiędzy wodą a ziemią i roślinami, jaką zarejestrowało moje ucho.

Zbliżam się do cienistego zakątka ogrodu. Wiosenna cieszyńianka wznosi swe żółto-zielone kwiatki i listki do światła. Legenda mówi, że wyrosła z ziemi przyniesionej ze sobą przez szwedzkiego żołnierza w czasie potopu szwedzkiego. Został pochowany koło Cieszyna i dopiero po pewnym czasie na jego grobie wyrosły niewielkie kwiatuszki. Rzadkie to zjawisko, aby kwiat zakwitnął w żółto-zielonym kolorze. Niezbyt często spotykana cieszyńianka podlega całkowitej ochronie.

Podnoszę oczy. Błękit nieba po deszczu zepchnął chmury w górskie okolice. W wiosenny czas tak powinno być: częsty, ciepły deszcz, delikatnie operujące słońce aby korzystne zmiany następowały i w ziemi. Zresztą, co tu dużo mówić - wiosna lubi zmiany i my lubimy wiosenne metamorfozy, przemiany. Lubimy wystawić twarz do słońca, pooddychać rześkim powietrzem, poszukać nosem nowej nuty zapachowej.

Gawęda została napisana w zeszłym roku po wczesnowiosennej tęczy. Nie została zamieszczona, więc powracamy do niej teraz w wiosenny czas pierwszych kwiatów, wiosennych zapachów i błękitnego nieba... *Barbara Górniok*

Zamyślenie niedzielne

Jeśli czujesz się samotny, postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest jeszcze bardziej samotny.

Jan Paweł II

Cuda Jana Pawła II

W 1999 r. Jan Paweł II po raz siódmy pielgrzymował po Polsce. W niedzielę 13 czerwca przewodniczył liturgii Słowa przed katedrą Świętych Michała Archanioła i Floriana Męczennika na warszawskiej Pradze. „Ojca Świętego witało wówczas dwoje dzieci - mówił ks. Henryk Zieliński, wówczas szef lokalnej edycji tygodnika „Niedziela”. - Jednym z nich był pięcioletni Piotruś; dwa lata wcześniej ciężko zachorował. Lekarze stwierdzili złośliwego guza mózgu. Wówczas matka i babcia postanowiły napisać list do Papieża z prośbą o modlitwę w intencji uzdrowienia chłopca. Po jakimś czasie z Watykanu przyszedł list z informacją, że Ojciec Święty modli się za Piotra. Wkrótce potem chłopczyk poczuł się lepiej, a badania tomograficzne wykazały, że guz zniknął”.

Szesnastoletnia Kanadyjka Angela Baronni spotkała się z Janem Pawłem II podczas S D M w Toronto w 2002 r. Była chora na raka szpiku kostnego. Papież modlił się nad nią, położył ręce na jej głowie i zrobił znak krzyża. Wkrótce Angela zaczęła zdrowieć. Wstała z wózka, a jej lekarz stwierdził, że jest całkowicie wyleczona. W chwili śmierci Papieża studiowała na uniwersytecie w Toronto. Audycję o Angeli telewizja kanadyjska nadała niedługo po odejściu Jana Pawła II. W czasie programu dziewczyna pokazała zdjęcia z Ojcem Świętym, opowiedziała o zdarzeniu, jej lekarz zaś oświadczył, że stało się coś, czego nie umie wytłumaczyć. „Czy możesz nam powiedzieć, co takiego wtedy powiedział ci Ojciec Święty?” - zapytał prenter.

„Tak - odpowiedziała - to nie jest żadna tajemnica. Powiedział mi, że Pan Jezus bardzo mnie kocha i chce, żebym była zdrowa. Ja mu uwierzyłam i wiem, że to on uprosił mi łaskę zdrowia u Pana Jezusa, i dlatego on zawsze zostanie tu, w sercu”.

Po śmierci Jana Pawła II włoska prasa przypomniała historię opowiedzianą trzy lata wcześniej przez abpa Dziwisza dziennikarzom Andrei Torniellemu i Marco Tossatiemu. Wydarzenie miało miejsce w 1998 r. Pewien znajomy sekretarza Ojca Świętego zwrócił się do niego w imieniu swojego przyjaciela. Był to chory na raka mózgu bardzo zamożny Amerykanin, który miał trzy pragnienia: zobaczyć Papieża, pojechać do Jerozolimy i wrócić do USA, by tam umrzeć. Człowiek ten był na papieskiej Mszy św. w Castel Gandolfo i przyjął Komunię św. z rąk Jana Pawła II. Abp Dziwisz dowiedział się później, że nie był on chrześcijaninem, lecz żydem. Zwrócił uwagę swojemu znajomemu, że osoba spoza Kościoła nie może przyjmować Komunii św. Kilka tygodni później znajomy sekretarza Ojca Świętego zadzwonił do niego informując, że guz mózgu jego przyjaciela zniknął.

Ks. bp Tadeusz Kondrusiewicz. Wielu ludzi mówiło mi, że jego postawa zmusiła ich do rewizji życia i rachunku sumienia. Gdy on umierał, oni wracali do Boga. Tu, w Moskwie, przeżycia te pomogły wielu ludziom uporządkować sytuację rodzinną, mogą teraz przystępować do sakramentów świętych. Mogę też powiedzieć o relacji dwóch księży. Jeden mówił mi o pewnym więźniu osadzonym pod Nowogrodem. Człowiek ten cierpiął na gruźlicę i był w stanie śmiertelnego zagrożenia. Po zgonie Jana Pawła II zaczął modlić się za jego pośrednictwem i choroba znikła. Z kolei drugi ksiądz zmagął się z ogromnymi trudnościami biurokratycznymi przy zarejestrowaniu wybudowanego w Orle kościoła. Wiadomo, jak to u nas jest. Postawić kościół to jedno, a dać sobie radę z biurokacją - to drugie, kto wie, czy nie trudniejsze. Ten ksiądz wezwał parafian do modlitwy za przyczyną Ojca Świętego. Trudności ustąpiły w bardzo krótkim czasie - jak ręką odjął.

Kilka dni temu otrzymałem list z Sankt-Petersburga od pewnej pani, której mąż wskutek ataku stenokardii znalazł się w stanie śmierci klinicznej. Rokowania nie dawały nadziei na powrót mózgu do normalnej pracy. W drodze do szpitala postanowiła modlić się do Jana Pawła II, aby mąż mógł wrócić do życia. Lekarz, który przywitał ją przy wejściu na oddział ze zdziwieniem powiedział, że pół godziny wcześniej (co pokrywa się z czasem modlitwy) mąż odzyskał przytomność, odpowiadał na pytania. Z medycznego punktu widzenia nie może wyjaśnić tego, co się stało. Dziś mąż tej pani wrócił do swojej dawnej pracy.

(Fragmenty książki Pawła Zuchniewicza „Cuda Jana Pawła II”)

W 87 dni po śmierci Jana Pawła II rozpoczął się proces beatyfikacyjny Papieża-Polaka. Jednym z warunków beatyfikacji (oprócz męczenników) jest udokumentowany cud dokonany za pośrednictwem sługi Bożego.

.../ Na początku tego roku ks. Sławomir Oder przyznał, że ustalono już cud będący podstawą do ogłoszenia błogosławionym sługi Bożego Jana Pawła II. Uzdrawienie za wstawiennictwem Papieża - Polaka dotyczy osoby pracującej w szpitalu na oddziale noworodków, której nieuleczalna choroba była już widoczna w ostatnich tygodniach życia Ojca Świętego. W rozmowie z agencją ANSA postulator poinformował, że „Chodzi o francuską zakonnice z symptomami choroby Parkinsona, która po modlitwie do Jana Pawła II o wstawiennictwo, tuż po jego śmierci nie miała już tych objawów”. Jednak słysząc i czytając o cudach za wstawiennictwem Papieża-Polaka warto pamiętać co, wg słów ks. kard. Dziwisza, powiedział o nich sam Jan Paweł II: „cuda czyni Bóg, nie ja”.

www.opiekun.kalisz.pl

Skarb rodziny

Potęga

Wielu ludzi pochyla się nad życiem Jana Pawła II. Podejmując refleksję na ten temat można zobaczyć, jak wiele miejsca zajmował tam trud intensywnej pracy. Odkrycie to staje się tym cenniejsze, gdy uświadomimy sobie, że ta aktywność była podejmowana także w wieku, w którym większość ludzi jest już na emeryturze, a więc przeżywa czas zasłużonego odpoczynku. Warto zapytać, w jaki sposób wielki Polak potrafił godzić prowadzenie tak intensywnego czasu pracy ze słabnącymi już siłami?

W Internecie na stronie www.adonai.pl jest ciekawy opis dotyczący jego życia, noszący tytuł: „Jan Paweł II - droga do świętości”. Wśród wielu cennych myśli znajduje się jedna mówiąca, że od czasów młodości Karol Wołytyła lubił przebywać na łonie przyrody. To spotkanie pomagało mu w odnalezieniu spokoju i harmonii. Było ono po modlitwie czasem szczególnego obcowania z Bogiem. Czasem ważnym i niezwykle owocnym.

W Księdze Rodzaju znajdują się dwa opisy stworzenia świata i człowieka. Pierwszy z nich jest teologiczny i abstrakcyjny, natomiast drugi jest bardziej obrazowy i konkretny. Należy je oba zestawić, aby obraz był pełny. W drugim opisie zawarte są słowa: „Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe do wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła”. Rozkazywać może jedynie ten, kto posiada określoną władzę. Władza Pana Boga jest tak ogromna, że mowa o jej ramach i możliwościach staje się nie na miejscu! Nie wolno o tym zapominać, że Ojciec Niebieski jest Bogiem pełnym mocy i potęgi. Wystarczyło tylko Jego słowo, aby powołał do istnienia wszelkie formy życia i cały stworzony świat. Pochylając się nad światem przyrody wielokrotnie można doświadczyć zachwyty i fascynacji wynikających z jego piękna i harmonii. Człowiek otrzymał od Króla Niebios wiele cennych ksiąg, dzięki którym możemy zbliżyć się do prawdy o Nim i Jego przymiotach. Jednym z nich jest Jego moc, zasługująca na szczególną uwagę.

Współczesny świat jest przekonany o swojej sile, o tym, jak wiele potrafi. Rzeczywiście zdolności, w jakie człowiek został wyposażony mogą prowadzić do powstania wielu ciekawych owoców. Jednak człowiek jest nie panem i władcą tego świata, ale jego gościem. Wystarczy przypomnieć zdjęcia pokazujące atak różnego rodzaju żywiołów, które co pewien czas nawiedzają pewne miejsca na ziemi. Kiedy one nadchodzą okazuje się, jak mało człowiek potrafi nawet przy całym postępie nauki i techniki... Można zobaczyć, jak niewiele w rzeczywistości od nas zależy. Człowiek mądry liczy się z tym, co jest od niego większe. Jedną z takich wartości jest przyroda. Jednak warto pamiętać, że Tym, Który posiada największą moc i potęgę jest sam Pan Bóg. Wobec Niego nawet siły przyrody stają się małe i blade!

Jan Paweł II doskonale wiedział o tym, dlatego oddawał swoim życiem chwałę Ojcu Najwyższemu a spotkanie z przyrodą stanowiło w tym cenną pomoc. Warto o tym pamiętać.

ks. Zbigniew Zachorek

Od redakcji. Dom Wydawniczy Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, przysłała nam kolejne ciekawe artykuły - np. zamieszczony na str. 2 z okazji Pierwszej Komunii Świętej - Pocałunek Jezusa czy rozpoczęty już cykl - „Biblia” i inne. Jedynym warunkiem ich otrzymywania jest reklama tego wydawnictwa na łamach naszej gazetki.



W tym miesiącu **OFERTA SPECJALNA - Na zawsze w Twojej bibliotece**

BENEDYKT XVI W POLSCE - Trwajcie mocni w wierze
Znakomita, bogato ilustrowana książkowa pamiątka wizyty Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce.
Cena 29.90 zł.

MOJE ŻYCIE -

autobiografia Benedykta XVI -
Joseph Ratzinger

Cena 23.00 zł.

WIARA JEST PIĘKNA

katechizm katolicki dla rodzin
Winfried Henze

Cena 16.00 zł.

OSZUSTWO KODU LEONARDA DA VINCI

Carl E. Olson Sandra Miesel

Oszustwo kodu Leonarda da Vinci stanowi, poprzedzoną starannymi badaniami, popularnie napisaną krytykę bestsellerowej powieści Dana Browna „Kod Leonarda da Vinci”.

Cena 19.90 zł.

Książki można zamówić w księgarni internetowej gloria24.pl

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- przez internet - www.gloria24.pl
- E-mail: sklep@gloria24.pl

Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 9,5 zł.

przysłowia na maj

- Rok wtedy dobry będzie, jak w maju zawiązą się żółędzie.
- Gdy rój w maju idzie w górę, kosztuje on siana furę.

Uśmiech jest najlepszą wizytówką, z jaką zbliżasz się do kogoś, z kim chcesz nawiązać ducha przyjaźni. Przy jego pomocy potrafisz nawiązać bezpośrednio przyjaźnie już przy pierwszym kontakcie. Uśmiech wart jest więcej niż odpowiednie słowo, którego nie umiesz znaleźć.

Z życia parafii



- W poprzednią niedzielę, tj. 7 maja, po wszystkich mszach św. przy drzwiach była zbierana kwęsta na dożywianie dzieci w naszych szkołach.
- We wtorek, 9 maja na mszy św. o godz. 18⁰⁰ Ksiądz Proboszcz dziękował Panu Bogu za dar życia, świętując swoje 56 urodziny. W koncelebrze brał udział ks. Andrzej. Jak zawsze przy takich okazjach śpiewał chór „AVE”, a na zakończenie mszy św. był czas życzeń, które w imieniu całej Parafii złożył ks. Andrzej, gratulowały dzieci z SP Nr 1 (również w imieniu Grona Pedagogicznego i Dyrekcji), Dzieci Maryi i ministranci, Koło Przyjaciół Radia Maryja oraz Redakcja „Po górach, dolinach...”. Już w zakrystii i na dziedzińcu kościelnym życzenia składało wiele osób indywidualnie i całymi rodzinami.

- W środę po wieczornej mszy św. odbyło się spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Omawiano m.in. przygotowania do spotkania z Radiem „Maryja” i Telewizją „Trwam”, które jest planowane na 29 maja, oraz do uroczystości Bożego Ciała.

- Trwają katechezy neokatechumenalne.

krótka relacja z pielgrzymki

W sobotę, 6 maja o godzinie 9⁰⁰ z grupą ministrantów i ich rodzinami, pod opieką ks. Zbyszka wyruszyliśmy w trasę. Było nas około 50 osób.

Jechaliśmy autokarem, w którym panowała bardzo miła atmosfera. Oczywiście nie mogło zabraknąć modlitwy różańcowej.

Pierwszym punktem naszej pielgrzymki były Wadowice - rodzinne miasto Karola Wojtyły. Zwiedzaliśmy tam jedynie kościół, w którym ten Wielki Polak został ochrzczony.

Następnie pojechaliśmy do Łagiewnik. W tym dniu do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia pielgrzymowali Słowacy - było ich około 12 tysięcy. Oprócz nich mnóstwo ludzi podziwiała to wyjątkowe miejsce. Najpierw z ust siostry zakonnej, w podziemiach sanktuarium, wysłuchaliśmy życiorysu św. siostry Faustyny, potem o godzinie 15⁰⁰ wspólnie odmawialiśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego, a około 15⁴⁰ była msza św. Była także okazja do ucałowania relikwii tej wielkiej Świętej.

Będąc w Łagiewnikach czuje się bliskość św. Faustyny, a zagłębiając się w Jej życiorys człowiek zdaje sobie sprawę, jak mało jeszcze z siebie daje...

W drodze powrotnej „zahaczyliśmy” jeszcze raz o Wadowice - ale już nie w ramach zwiedzania, ale w celu napełnienia naszych pustych żołądków.

W Ustroniu byliśmy około 21³⁰.

Pielgrzymka bardzo się nam podobała i dziękujemy ks. Zbyszkowi za jej zorganizowanie.

Aldona Malinowska i Magdalena Michalik

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (16.05) o godz. 17.00**

Biblia

Czy potrafimy jeszcze rozumieć Biblię?

Pismo Święte jest najpopularniejszą księgą świata. Od swego powstania w znanej nam formie zostało przełożone na wszystkie języki, powielone w miliardach kopii i rozprowadzone do tyluż potencjalnych czytelników. Niestety, trzeba przyznać rację Romanowi Brandstaetterowi, gdy podkreśla, że liczba sprzedanych egzemplarzy nie jest równa liczbie czytelników.

U podstaw dzisiejszej Biblii znajdują się opowiadania przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, przechowywane w pamięci, następnie spisane, wielokrotnie przepisywane i pieczołowicie strzeżone przez tysiące lat.

Musimy pamiętać, że księgi święte powstały w cywilizacji opartej głównie na przekazie ustnym. Pismo w tamtych czasach nie było powszechnie stosowane - służyło raczej do utrwalenia ustnego przekazu, aniżeli jego zastąpienia. Oczywiście przekaz ustny ma swoje reguły, które jeszcze dziś potrafimy docenić. Nawet dzieci wiedzą, że łatwiej jest zapamiętać wiersz, aniżeli prozę, łatwiej opanować wiersz rymowany niż wiersz biały, łatwiej utrwalić w pamięci fragment ułożony schematycznie, z powtarzającymi się elementami, poetycki, aniżeli pozbawiony takich środków wyrazu. Nie oznacza to, że Biblia od razu powstała w formie poetyckiej. Dziś tylko niektóre fragmenty są poematami w sensie ścisłym. Jednak nieustanne powtarzanie, wielokrotne opowiadanie tych samych historii wpłynęło na ich kształt. Każdy, kto wygłasza kilka razy przygotowane przemówienie wie, że jego ostatnia wersja będzie się trochę różnić od pierwszej. Nieustanne powtarzanie wygładza mowę tak, jak płynąca rzeka tępi ostre kamienie znajdujące się w jej korycie. Księgi Starego Testamentu wyrosły z życia narodu izraelskiego i zawierają zapis mądrości tego ludu: jego tradycje, prawa, najważniejsze wydarzenia i przeżycia. Wszystkie te doświadczenia skupiają się na obecności Boga, który mocną ręką wyprowadził swój lud z niewoli do wolności. W ten sposób duża część ksiąg Starego Testamentu ma historyczny charakter; opisują one wydarzenia związane z przełomowym dla narodu izraelskiego wyjściem z niewoli w Egipcie. Jednak nie należy w nich szukać historii w takim sensie, jaki dziś wiążemy z tym słowem. Autorzy ksiąg biblijnych bardziej są zainteresowani sensem wydarzeń, aniżeli samymi wydarzeniami czy ich wiernym (historycznym) opisem.

Co to znaczy?

Jeśli ograniczymy się do wspomnianego wyjścia z Egiptu to trzeba powiedzieć dwie rzeczy. Pierwsza, że samo to wydarzenie było historyczne w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Jednak jego opis - i to jest sprawa druga - nie jest suchym rejestrem faktów ułożonych według jakiegoś porządku, lecz ukazaniem znaczenia, jakie to wydarzenie miało dla narodu i każdego Izraelity. O tym zdarzeniu opowiadają w Starym Testamencie rozmaite księgi - zarówno historyczne, jak i prorockie czy mądrościowe. Wiele przepisów dotyczy obchodów świątecznych mających na celu upamiętnienie wyjścia z niewoli. Przypominanie tego zdarzenia w trakcie corocznych uro-

czystości było nie tyle lekcją historii, co uczeniem o Bogu, który jest sensem historii. W Księdze Wyjścia mamy następujące pouczenie związane z celebracją święta Paschy: „Gdy cię syn zapyta w przyszłości: co oznacza ten zwyczaj? - odpowiesz mu: Jahwe ręką mocną wywiódł nas z Egiptu, z domu niewolii” (13,14).

Słowa Boga docierały do narodu nie tylko poprzez wydarzenia, ale także przez słowa proroków, którzy przemawiali w Jego imieniu (okres proroków trwał od króla Dawida do czasów po wygnaniu). Wbrew potocznym skojarzeniom prorocy rzadko przepowiadali przyszłość. Znacznie więcej mówili o czasie im współczesnym, interpretując wydarzenia wedle Bożego punktu widzenia. Podkreślenie tego momentu jest ważne. Nie można dobrze zrozumieć proroków w oderwaniu od wydarzeń, w których oni uczestniczyli. Izajasz, Jeremiasz czy Ezechiel - żeby wymienić tylko największych proroków Izraela - nie wygłaszali swoich mów do semitów z początku trzeciego tysiąclecia, lecz do Izraelitów VII-VI wieku przed Chrystusem.

Owszem, ich słowa mają uniwersalne znaczenie, odnoszą się również do współczesnych Polaków, lecz w celu odczytania tego sensu musimy poznać sens zamierzony (chciany) przez konkretnego proroka. Jaki wniosek wynika z tego, co dotychczas powiedzieliśmy? Przede wszystkim ten, że Pismo Święte jako zbiór wielu ksiąg zawierających rozmaite podania i tradycje, wymaga interpretacji. Zastosowane różne rodzaje literackie (a w Biblii mamy szeroki wybór gatunków od opowiadań historycznych przez teksty prawnicze aż do narracji symbolicznych takich jak: przypowieść, hymn, pieśń, porównanie, przenośnia czy nawet bajka) wymagają odmiennego odczytania. Większość zasad czytania jest oczywista, ale niektóre wymagają określonego przygotowania. (cdn.)

Ks. Stanisław Wszótek „Krótka zachęta do czytania Pisma Świętego”

JUBILACI TYGODNIA

Wanda Hładky
Michalina Mendrek
Alicja Wojtaszewska
Julian Czannerle
Genowefa Cięgiel
Erika Skark
Erwin Niemiec
Waleria Woźniak
Janina Rapel
Jan Pydych
Anna Tomaniak
Irena Sadlik
Marta Ciešlar
Edyta Pluskota
Wanda Francuz



Majowym Jubilatom życzymy pomyślności,
dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki
Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata
życia.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.